

3 listopada 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rz 14,7-12) Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi. Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem? Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga. Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano. a każdy język wielbić będzie Boga. Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.

(Rz 14,7-12)

Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi. Dlaczego więc ty potępiasz swego brata? Albo dlaczego gardzisz swoim bratem? Wszyscy przecież staniemy przed trybunałem Boga. Napisane jest bowiem: Na moje życie - mówi Pan - przede Mną klęknie wszelkie kolano. a każdy język wielbić będzie Boga. Tak więc każdy z nas o sobie samym zda sprawę Bogu.

(Ps 27,1.4.13-14)

REFREN: W krainie życia ujrzę dobroć Boga

Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

O jedno tylko proszę Pana, o to zabiegam,
żebym mógł zawsze przebywać w Jego domu,
przez wszystkie dni mego życia;
abym kosztował słodyczy Pana,
stale się radował Jego świątynią.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana
w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

(Mt 11,28)

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię.

(Łk 15,1-10)

Zbliźali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do

domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie. A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca.

Komentarz.

Opowieść o Dobrym Pasterzu, który szuka zagubionej owieczki, to jakby manifest chrześcijańskiego personalizmu. Pan Bóg kocha nas nie tylko wszystkich razem, On kocha każdego z nas poszczególnie. Każdy z nas jest dla Niego kimś ważnym, kimś bezcennie drogim i niepowtarzalnym. Dobry Pasterz nie chce zgubić nawet jednej jedynej owieczki, dla każdej z osobna gotów jest podjąć trud poszukiwania.

Stary Testament o jednym tylko Bogu mówi jako o Dobrym Pasterzu, szukającym zagubionych owieczek. Na przykład długi Psalm 119 kończy się modlitwą: "Błądzą jak owca, która zginęła: szukaj swego sługi". Szczególnie znamienne są tu słowa Boże z Księgi Ezechiela: "Albowiem tak mówi Pan Bóg: "Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem,

skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał". Nie można więc mieć wątpliwości, że Pan Jezus, mówiąc o sobie jako o Dobrym Pasterzu, przypisuje sobie boskość. On jest Bogiem Prawdziwym, Jednorodzonem Synem Przedwiecznego Ojca.

Zauważmy jeszcze, że obraz dobrego pasterza stanowi tylko dalekie przybliżenie tej miłości, jaką kocha nas Pan Jezus. Zwyczajny pasterz ma przecież ze swoich owiec mleko, wełnę, mięso - Syn Boży kocha nas absolutnie bezinteresownie. Zwyczajny pasterz zna granicę, jaka go dzieli od owiec - owca jest owcą, a on, pasterz, jest człowiekiem. Natomiast Boski Pasterz Jezus Chrystus sam stał się Barankiem ofiarnym, który oddał życie, aby uratować ukochane owce. Karmi zaś nas ten Pasterz, ni mniej, ni więcej, tylko samym Sobą. Obyśmy tylko chcieli spożywać Jego Ciało częściej i z większą miłością.

Chwilę uwagi poświęćmy jeszcze tej kobiecie, która miała 10 drachm i jedną z nich zgubiła i podjęła ogromny wysiłek, żeby ją odnaleźć. Ojcowie Kościoła również w tej kobiecie nieraz rozpoznawali Chrystusa, który miał właśnie 10 drachm, tzn. jedyną ludzkość i 9 chórów anielskich.

A kiedy ludzkość Mu się zgubiła, podejmuje ogromny wysiłek - aż do przyjęcia ludzkiej natury i aż do gorzkiej śmierci na krzyżu. Kiedy zaś odnajdzie nas ostatecznie, wielka będzie radość w niebie. Radość ta będzie trwała przez całą wieczność.

o. Jacek Salij

